

# Rosyjska kontrofensywa surowcowa

10 października 2024

Rosyjska gospodarka, zamiast „rozpaść się w drzazgi”, rozwija się szybciej niż jej przeciwników. Co więcej, Rosja przygotowuje kontruderzenie w odwecie za ogromną ilość sankcji nałożonych przez Zachód. Skutki najbardziej odczuje Europa, jak zwykle w tej globalnej wojnie handlowej.

Prezydent Putin zapowiedział tworzenie surowcowych aliansów (czy też karteli). Doświadczenia są bardzo dobre, szczególnie ze współpracy z OPEC (Organizacją Państw Eksporterów Ropy Naftowej), z którą, gdy ceny w 2016 roku spadły poniżej 30 dolarów, Rosja utworzyła alians „OPEC+”, który dominuje razem z Arabią Saudyjską. Porozumienie to podniosło i ustabilizowało ceny, co przynosi eksporterom ropy krociowe zyski.

Znacznie mniejszą siłę rażenia ma Forum Państw Eksporterów Gazu (GECF), organizacja, mająca już prawie 20 lat. Jednak siła eksportowa USA w LNG nie pozwala manipulować światowym rynkiem. O ile naftowy OPEC można nazywać kartelem, to w gazie jest to rzeczywiście tylko „forum” wymiany poglądów i wiedzy o rynku.

Teraz przyszedł czas i na inne surowce, gdyż w kluczowych dla światowej gospodarki minerałach Rosja jest światowym liderem bądź potentatem z pierwszej trójki. Taki choćby pallad [Pd], szlachetny metal, przypominający platynę, którego rosyjskie zasoby to prawie połowa [46%] światowych, a wydobycie to 44% globalnej produkcji. A to kluczowy surowiec dla filtrów samochodowych, dla produkcji, gdyż świetnie absorbuje zanieczyszczenia ze spalin.

Rosja absolutnie dominuje w diamentach, posiadają ponad połowę [55%] światowych zasobów, wydobywając 40% globalnej produkcji przemysłowych, a jubilerskich – 32%. To najtwardszy naturalny

minerał, wykorzystywany do cięcia czy szlifowania narzędzi i powierzchni. Nie mówiąc już o złocie, którego Rosja ma prawie jedną czwartą [23%] zasobów globalnych, a wydobywa 10 procent. Jest także liderem w azbestie – 48% światowego wydobycia.

Kluczowy jest także uran, w którego zasobach Rosja daleko ustępuje Australii czy Kazachstanowi, ale we wzbogacaniu Rosatom zajmuje 36% światowego rynku. Paliwa dla elektrowni jądrowych Rosja produkuje 2,7 tysięcy ton rocznie, eksportując je do 33 odbiorców w 14 krajach. Dochody nie są jednak oszałamiające – 1,2 miliarda dolarów to mikroskopijne kwoty wobec 112 miliardów z samej tylko ropy naftowej.

Co ciekawe, uran już od maja 2024 podlega zakazowi importu do USA, który realnie ma zacząć obowiązywać za 4 lata. Amerykanie chcą przez ten czas zbudować własny przemysł paliwa jądrowego. Ten manewr służy pozbyciu się największego zagranicznego dostawcy – Rosatomu. Szybkie kontruderzenie Rosji może zniszczyć te plany i postawić w jeszcze trudniejszym położeniu energetykę atomową USA.

W powyższych dziedzinach Rosja jest światowym liderem, ale jest jeszcze długa lista innych surowców, gdzie mieści się w pierwszej trójce. Drugie miejsce (wg amerykańskiej służby geologicznej USGS) zajmuje w produkcji wanadu (konieczny dla przemysłu samochodowego i metalurgicznego) – 20% światowego wydobycia, potażu (węglan potasu, podstawa nawozów potasowych) – 17%, platyny – 13%, telluru – 12%, żelazokrzemu (niezbędny do produkcji stali) – 11%, amoniaku – 9%. To także nikiel, którego wytwarza 9% światowej produkcji, ale eksportuje 19%.

Tytan, materiał o nieosiągalnym dla innych metali połączeniem lekkości i wytrzymałości, kupuje w Rosji 26 państw, a uzależnieni są szczególnie Niemcy (42% importu). Rosyjski tytan został skreślony z listy zakupowej Boeinga, ale europejski Airbus już nie mógł sobie na to pozwolić, a Francja nawet zwiększyła o 72% import, by na wszelki przypadek zrobić zapasy...

Prezydent Putin polecił rządowi przygotować plany embarga kluczowych surowców do państw, stosujących sankcje wobec Rosji. „Tylko sobie szkody nie robić” – zastrzegł pragmatycznie. Poprzez tę strategię chce wzmocnić gospodarkę rosyjską, by kopaliny przerabiać w kraju, zwiększać ich wartość dodaną, podobnie jak zrobiono to z gazem ziemnym, inwestując ogromne środki w budowę wytwórni polietylenu czy polipropylenu, czy nawozów, które są teraz bezkonkurencyjne w Europie.

Jeśli ten plan zostanie zrealizowany, nasz kontynent boleśnie to odczuje. Stany Zjednoczone – dużo słabiej. Ale przecież w całej tej wojnie to Europa płaci największe koszty tego konfliktu.

Autorstwo: Andrzej Szczęśniak

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)